



Czcij ojca swego i matkę swoją... – cz. 2a

„Czcij ojca swego i matkę swoją...” „aby ci się dobrze działo”. Niby tak proste słowa, a czasami w codzienności spotykają się z emocjami, które wcale nie pasują do słów Biblii.

W naszej rodzinie wspólne „bycie razem” jest bardzo ważne i chociaż o tym głośno się nie mówi, jest to coś wyjątkowego. Rodzice zawsze byli i są najważniejszymi, którzy doradzali i odradzali. Jednocześnie to oni znosili nasze kontry i sprzeciwy w różnej formie. To wszystko sprawia, że z czasem w tych rodzicielsko-dziecięcych stosunkach pojawiła się specyficzna przyjaźń i zrozumienie. Nie mówiąc już o miłości, którą zawsze od czuwamy.

Teraz sami jesteśmy rodzicami i staramy się przekazać naszej córce, jak ważni są rodzice i dziadkowie w życiu człowieka. Że bez nich pojawia się pustka, której niczym nie da się wypełnić. A miłość do dziadków ma trochę inny charakter niż miłość do rodziców. Ma też inne prawa, ale wypełnia życie w nieporównywalny sposób.

Cześć oddawana rodzicom to trochę mało nowoczesne słowa w dzisiejszym świecie. Jak wszyscy ludzie, często mamy odmienne zdania, inne pomysły na życie i realizację swoich planów. Ale ta cześć, mimo sprzeczności, nadal w nas pozostaje. To świadomość, że zawsze można z rodzicami porozmawiać o wszystkim. Dzielimy się swoimi troskami i radościami. Wspieramy się wzajemnie w smutkach i podajemy pomocną dłoń, gdy nie wiemy co dalej...

W tej codzienności nie wyobrażam sobie, aby nagle okazało się, że rodziców nie ma obok nas. Zapewne zbyt rzadko mówimy jak bardzo ich kochamy i potrzebujemy, ale przecież tak właśnie jest.

Pan Bóg nakazał człowiekowi czcić tych, których kochamy od pierwszych chwil życia. Bo przecież dziecko właśnie od rodziców uczy się czym jest miłość i jak można ją wyrazić. Nie potrafię sobie wyobrazić, że miłość rodzicielska przestaje funkcjonować. To wyjątkowe uczucie, którego nie da się z niczym innym porównać. Tak samo sytuacja wygląda w drugą stronę. Miłość do rodziców jest bardzo ważnym elementem życia, jaka im się należy. Pojawia się tylko ten punkt zwany „samodzielnnością”. Rodzice muszą pozwolić dziecku na popełnianie własnych błędów i „parzenie się gorącym żelazkiem”. Tylko tak dziecko uczy się tego świata. I tylko w ten sposób można docenić wartość słów usłyszanych wcześniej od rodziców. Czasami trzeba samemu dojść do pewnych stwierdzeń własną drogą, aby móc zrozumieć słowa kiedyś usłyszane.

„Aby ci się dobrze działo” - i w tym miejscu człowiek otrzymuje Bożą obietnicę, która zawiera w sobie wszystko. Z jednej strony, tak niewiele musisz dać z siebie. Kochać tych, którzy ciebie i tak kochają. Myślę, że mimo różnych zdań i innych sposobów na życie, umiejętność słuchania i rozmawiania sprawia, że nawet w najtrudniejszych sytuacjach szacunek do rodziców jest zawsze w naszych sercach.

Miksa AdamMiksa Sabina